

## ***Jak wspierać proces beatyfikacyjny Papieża?***

Na stronie internetowej [www.vicariatusurbis.org](http://www.vicariatusurbis.org) Wikariatu Rzymu znaleźć można numer konta bankowego, na które wierni, którzy chcą finansowo wesprzeć proces beatyfikacyjny Jana Pawła II mogą wpłacać swoje datki - poinformował 19 czerwca dziennik włoskich biskupów „Avvenire”. Apelują oni również o wsparcie modlitwą prac procesowych. Uroczysta sesja inauguracyjna odbędzie się 28 czerwca wieczorem w bazylice św. Jana na Lateranie.

Zostanie wtedy odczytany specjalny dokument sporządzony po łacinie. Po zaprzysiężeniu sześciu członków sądu oraz postulatora głos zabierze kard. Camillo Ruini, który zaraz po wyborze Benedykta XVI prosił go o uchylenie reguły, nakazującej, aby od śmierci kandydata na ołtarze upłynęło pięć lat zanim przystąpi się do procesu. Faktycznie proces beatyfikacyjny Karola Wojtyły już się rozpoczął, powiedział „Avvenire” jego postulator, ks. Sławomir Oder. Dwaj teologowie - tzw. cenzorzy - przystąpili już do analizy pism Sługi Bożego; zajmą się oni nie tylko pismami samego Jana Pawła II, w tym i poezją, ale także tym, co pisano o nim samym i do niego.

Postulator przygotowuje następnie listę świadków, pytania do nich sformułuje tzw. promotor sprawiedliwości. „Będą wśród nich przyjaciele Wojtyły z czasów dzieciństwa, z seminarium, biskupi i inni. Po zakończeniu procesu diecezjalnego, który obejmie także archidiecezję krakowską, jego konkluzje, tzw. positio, przekazane zostaną Kongregacji Spraw Kanonicznych” - powiedział ks. Oder.

Wierni mogą nadsyłać świadectwa o heroiczności cnót, doznanych łaskach, czy tylko o samym podziwie dla Jana Pawła II na adres naszej parafii lub Kurii Metropolitalnej w Krakowie, ul. Franciszkańska 3, lub pocztą elektroniczną postulazione.giovanipaoloII@vicariatusurbis.org

Przedruk z KAI Nr 25/2005

Przedruk z KAI Nr 25/2005

*(ciąg dalszy ze str. 7)*

Dziś wracając do domu czuję nieopisaną radość. Pielgrzymka ta była dla mnie ogromnym przeżyciem, szczególnie dlatego, że spełniły się moje marzenia, by zobaczyć Ojca Świętego i uczestniczyć w Jego pogrzebie. Mimo, że w niektórych chwilach było ciężko, starałam się walczyć z moimi słabościami. Wyjazd był nowym doświadczeniem, dzięki niemu mogłam oso-

biście złożyć Ojcu Świętemu obietnicę, że całym swym życiem, będę świadczyć o Jego miłości. Nigdy Go nie zapomnę i myślami będę wracać do Jego pontyfikatu, który był przepełniony cudami i wielką miłością do drugiego człowieka...Dziękuję Ojcu Świętemu, za wszelkie dary, jakimi mnie obdarzył...Pozwolił mi przyjść do siebie, mimo wielu grzechów i zaniedbań...

*Magdalena Mikołajek*

ISSN 1640-0607  
03 lipca 2005 r. Nr 27 (278) Rok 6

*„Komunia”: to słowo, którym często określamy Eucharystię (...). Kto przyjmuje z wiarą Ciało Chrystusa, jednoczy się wewnętrznie z Nim, a w Nim - z Bogiem Ojcem w miłości Ducha Świętego. Bóg w człowieku, człowiek w Bogu. To właśnie staje się autentycznym fundamentem komunii w Kościele. Jak pisze Apostoł Paweł do Koryntian: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my (...) tworzymy jedno ciało” (1 Kor 10, 17).*

*Jan Paweł II*

**Bazylika** - Tygodnik informacyjny

*Do użytku parafialnego*

Redakcja: Zespół parafialny pod przewodnictwem ks. **Prałata Jakuba Gila**  
Nr konta bankowego: Bank Przemysłowo-Handlowy SA 78 1060 0076 0000 3200 0001 9962  
tel. 873-20-96, e-mail [wbazyli@wp.pl](mailto:wbazyli@wp.pl) [www.bazylika.wadowice.pl](http://www.bazylika.wadowice.pl)

# Słowo na niedzielę

**PIERWSZE CZYTANIE Z KSIĘGI PRO-  
ROKA ZACHARIASZA:**

Za 9, 9-10

*Król pokoju.*

**DRUGIE CZYTANIE Z LISTU ŚWIĘGO  
PAWŁA APOSTOŁA DO RZYMIAN:**

Rz 8, 9. 11-13

*Jeżeli będziecie uśmiercać popędy ciała,  
będziecie żyli.*

***Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi,  
że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom.***

**EWANGELIA:**

Mt 11, 25-30 *Jezus łagodny i pokorny sercem*

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie».

## REFLEKSJA EWANGELICZNA

Bóg kocha wszystkich ludzi, ale jak się dowiadujemy z dzisiejszej Ewangelii, szczególną łaską obdarza maluczkich. Bogu szczególnie zależy na ludziach utrudzonych obowiązkami, pracą i życiem. Każdy kto zaliczał się kiedykolwiek do wymienionych tutaj kategorii ludzi rozumie, że ci ludzie przez swoje życie stają się bliscy Jezusowi, który przez cały czas

*Oto słowo Pańskie.*

był ubogi i nieustannie się trudził dla Królestwa Bożego. Człowiek prosty to człowiek ufny i szczerzy. Pojmuje na swój sposób sprawy Boże kierując się przede wszystkim miłością. To człowiek, który daleko zostawił nieufność ludzkiej pychy i kieruje się ku Bogu jak dziecko ku rodzicom. Wysławiajmy Boga, że na ziemi są jeszcze tacy ludzie.

*Ks. Jan J.*

## W PIERWSZĄ ROCZNICĘ URODZIN

W lipcu swój Roczek obchodzą:

Maja Kowalska  
Kacper Bucki  
Patrycja Widlarz  
Amelia Głuszek  
Aleksandra Czajka



Dominik Góra  
Kamil Godula  
Juan Marcote

*Rodziców prosimy o zgłoszenie dzieci najpóźniej do  
Mszy św. w zakrystii lub kancelarii.*

-2-

## On mnie fascynuje

Obecnie mam 18 lat, moi rodzice już od dzieciństwa wychowywali mnie w miłości do Ojca Świętego i Jego nauki. Całe moje dotychczasowe życie przebiegało podczas tego 26 – letniego pontyfikatu. Bez wahania mogę powiedzieć, że był to największy dar, jaki mnie spotkał. Wszystkie te wartości, które Papież nam przekazał były ziarnem, mającym w przyszłości wydać obfite plony. Jan Paweł II wychował młode pokolenie i dzięki temu Jego nauki przetrwają, przekazywane innym ludziom. Od 1991 roku nie opuściłam żadnej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Każda była dla mnie wielkim przeżyciem i na pewno zostaną w moim sercu na zawsze.

Szczególnie przeżyłam dwie ostatnie, gdyż one odmieniły moje życie i stosunek do świata. Ukształtowały we mnie drogę, którą dążę niezmiernie do teraz. Osoba Ojca Świętego pomogła wybrać mi to, czym chcę zajmować się w przyszłości. Jestem pewna, że moje życie poświęcę pomocy innym. Nie wiem jeszcze w jakiej formie, być może zostaną lekarzem, jeśli tylko się uda. Już obecnie starałam się robić coś dla innych działając w wolontariacie. W całym pontyfikacie zawsze niesamowity był dla mnie stosunek do młodych ludzi, to jak On wpływał na ich życie. Przykładem może być, co rok organizowana Lednica, na którą ciągną rzesze młodych, których jednoczy nie tylko Bóg, wiara czy miłość, ale właśnie Ojciec Święty. Od czterech lat uczestniczę w spotkaniach lednickich. Zawsze głównym elementem było przemówienie Ojca Świętego, na które czekaliśmy wypełniając czas modlitwą i śpiewem. Ojciec Święty mimo, że nie mógł być tam z nami ciałem zawsze był obecny duchem i my tą obecność czuliśmy. Papież ukształtował

młodzież która będzie kroczyć drogą wysłaną przekazanymi przez Niego wartościami. Młodzi bardzo go pokochali, stał się on nie tylko autorytetem, ale i Ojcem i przewodnikiem. Światowe spotkania młodych jednoczą całą młodzież na wspólnej modlitwie, rozważaniach i refleksjach. Za to wszystko jesteśmy mu niezmiernie wdzięczni, ja swoim życiem będę wypełniać jego nauki – to wiem na pewno.

Kilka dni przed śmiercią Ojca Świętego łączyłam się jeszcze żarliwiej z Nim w modlitwie. Każdą wolną chwilę spędzałam mówiąc różaniec lub koronkę w Jego intencji. Czułam moc tej modlitwy, wierzyłam że wszystko będzie dobrze. Dopiero później uświadomiłam sobie, że przecież On przechodzi do lepszego życia i mimo śmierci zawsze będzie z nami. To wlało w moje serce spokój... W tym momencie zaczęłam zastanawiać się kim tak naprawdę jest dla mnie Ojciec Święty? Był, jest i będzie wszystkim... całym swoim życiem pokazywał, co to znaczy brać krzyż Chrystusa, mimo że czasami był zbyt ciężki. Nauczył nas przyjmować wszelki ból i cierpienia. Ojciec Święty wyszedł do ludzi, kochał ich i uczył miłości do bliźnich, nawet wrogów i nieprzyjaciół. Całe Jego życie było świadectwem, które utrwaliło się w historii na zawsze. Ten Święty za życia już człowiek dążył do pokoju, jedności i miłości. Trudno mi wyrazić swoje uczucia po jego śmierci. Nie mogło do mnie dojść, że Pasterz kościoła umarł. Dowiedziawszy się o pielgrzymce z Wadowic, za wszelką cenę chciałam jechać. Bez wahania zrezygnowałam z wakacji by być z Ojcem Świętym, tam na Watykanie. Pojechałam zostawiając wszystko szkołę, rodzinę... Jednak w tym momencie to nie było dla mnie takie ważne. Liczył się tylko wyjazd.

*(ciąg dalszy na str. 8)*

-7-

# Intencje mszalne:



## Poniedziałek 4 lipca

- 6.<sup>00</sup> Śp. Józef Pasternak
- 7.<sup>00</sup> Dziekczynna z prośbą o błog. Boże dla Zdzisława
- 8.<sup>00</sup> O zdrowie i błog. Boże dla Heleny
- 12.<sup>00</sup> Śp. Stefania Czapik
- 18.<sup>00</sup> Śp. Aleksander Bober
- Śp. Grażyna - 1 r. śm.

## Wtorek 5 lipca

- 6.<sup>00</sup> Śp. Józef Pasternak
- 7.<sup>00</sup> Śp. Janina i Franciszek z dziećmi
- 8.<sup>00</sup> Śp. Stefania Czapik
- 12.<sup>00</sup> Śp. Włodzimierz
- 18.<sup>00</sup> O zdrowie i błog. Boże dla członkiń III Róży
- Śp. Maria i Jan Turek

## Środa 6 lipca

- 6.<sup>00</sup> Śp. Emilia i Franciszek Żak - 15 r. śm.
- 7.<sup>00</sup> Śp. Tomasz, Aniela, Kazimierz
- 8.<sup>00</sup> Śp. Franciszek Rogala - 12 r. śm.
- 8.<sup>30</sup> *Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy*
- 12.<sup>00</sup> Śp. Stefania Czapik
- 17.<sup>30</sup> *Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy*
- 18.<sup>00</sup> *W intencjach Nowenny*

## **Wielce Czcigodny Ksiądz Prałat Jakub Gil**

Zarząd Stowarzyszenia im. Doktora Edmunda Wojtyły w Wadowicach serdecznie dziękuję za umożliwienie przeprowadzenia zbiórki publicznej w dniu 19.06.2005 roku przy Bazylice pod wezwaniem Ofiarowania NMP. W jej wyniku zebrano kwotę 2.627 zł. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

*Z poważaniem,  
Przewodnicząca Zarządu  
Stanisława Wodyńska*

# XIV Niedziela Zwykła – 03 lipca 2005

1. W niedzielę wakacyjne odprawiamy Nieszpory o godz. 18.30.

2. Codziennie na mszach św. modlimy się o szczęśliwe przeżycie kolonii obozów, jak również i urlopów. Zechcemy podczas dni wolnych od pracy tym bardziej przybliżyć się do Boga i człowieka, a także do przyrody.

3. Zapraszamy na XX Pieszą Pielgrzymkę z Wadowic na Jasną Górę. Wyruszymy 14 lipca 2005 roku o godz. 7.00 od Bazyliki NMP w Wadowicach. Zapisujemy w Domu Katolickim od 5 – 12 lipca w godzinach 18.00 – 19.00.

4. W środę, na Nowennie o godz. 8.30 i 17.30, modlimy się o błogosławione owoc XX Pieszaj Pielgrzymki Wadowickiej.

5. W poniedziałek 11 lipca pielgrzymujemy na Podhale, tzw. szlakiem ks. Tischnera. Wyjazd o godz. 7.00. Koszt 20 zł.

6. Ojcowie Karmelici zapraszają do Nowenny przed Uroczystością NMP z Góry Karmel. Nowenna trwać będzie od 7-15 lipca codziennie o godzinie 18.00. Uroczysty odpust będzie 16 lipca. Suma odpustowa o godz. 10.30.

7. Święci tego tygodnia: we wtorek – wspomnienie św. Antoniego Marii Zaccarii, kapłana, w środę – wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy, w piątek – wspomnienie św. Jana z Dukli, kapłana, w sobotę – wspomnienie św. Augustyna Zhao Rong, kapłana, i Towarzyszy, męczenników.

*/-/ ks. Jakub Gil - Proboszcz*

## **Wyptyń na głębię**

We wtorek wieczorem 28 czerwca miałem szczęście uczestnictwa w bazylice laterańskiej w uroczystym rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II. Po raz kolejny doświadczyłem, jak zmarły przed 3 miesiącami Papież jednoczy ludzi różnych sfer i kultur. Duchownych i świeckich. Kardynałów i zwykłych, szarych katolików. Nawet dla wyznawców innych religii jest Wielki. Dla niewierzących jest bardzo tajemniczą osobą. W Kościele katolickim, w którym kierował prawie przez 27 lat, jest coraz większa fascynacja Jego drogą do świętości. Charakterystyczną cechą, że świętość Karola Wojtyły zawsze odznaczała się ludzka twarzą. To był święty, który dobrze się czuł nie tylko przy Bogu, ale także przy ludziach. Nigdy nie obnosił się z pobożnością, wewnętrznym życiem z Bogiem. Nie było też w życiu Papieża odgradzającej od innych drogi duchowego

doskonalenia. Prowadząc bardzo pogłębione osobiste życie wewnętrzne dobrze się również czuł z ludźmi, którzy dość mierne mieli pojęcie o duchowości.

Z perspektywy lat w przypadku Papieża dostrzegamy, że najciekawsze w Jego życiu wewnętrznym było dla nas najczęściej niedostępne. Chodzi właśnie o mistykę. Możemy powiedzieć, że był człowiekiem modlitwy – ale jakiej modlitwy? Gdy przyjechał do Polski ostatni raz oglądaliśmy bezpośrednio transmisję modlitwy Papieża na Wawelu i w Kalwarii Z. Zdumiewająca, nie telewizyjna scena. Ale czy te minuty milczenia wyglądały dziwnie? Mieściły się one w logice człowieka obcującego z Bogiem. W sposób tajemniczy, niedostępny, mistyczny. Człowieka otrzymującego jakiegoś tylko Jemu widoczne znaki.

Wiele razy obserwowałem przygotowanie Ojca Świętego do mszy św. Patrzyłem z boku, siedząc w prywatnej kaplicy na

*(ciąg dalszy na str. 4)*

(ciąg dalszy ze str. 3)

Watykanie, jak Ten Tytan ducha ludzkiego komunikuje z duchem Bożym. Zawsze doświadczałem niezwykłości tej komunii.

Trudniej jest mówić i pisać o mistycznej bliskości Ojca Świętego z Ojcem niebieskim. Widać to dopiero z perspektywy lat. O wiele łatwiej opisywać bliskość Papieża z człowiekiem. Jak bardzo był blisko w swoim życiu nie ludzkości, ale konkretnemu człowiekowi, począwszy od tego w łonie matki, a skończywszy na tym, którego starość czyni niedołącznym. Ojciec Święty mówił o pięknie poszczególnych okresów życia ludzkiego, o wartości różnych powołań, a także zawodów, o statusie kobiety i mężczyzny. On tymi sprawami żył. Żył losami człowieka. Już w pierwszej swojej encyklice *Redemptor hominis* w sposób niezwykle podkreślił, że choć drogą do Boga jest

modlitwa, przyjmowanie sakramentów świętych, przestrzeganie przykazań, to jednak najoczywistszą i najłatwiejszą drogą do Boga jest każdy człowiek, zwłaszcza cierpiący i opuszczony. Humanizm Karola Wojtyły był widoczny na każdym etapie Jego życia.

Był Mu bliski Brat Albert Chmielowski, którego nazwał Bratem Boga naszego. Podobnie jak Tamten, On sam swoje życie artystyczne oddał na służbę człowieka, by odkrywać w obliczu człowieka nawet tym najbardziej pokiereszowanym i znieważonym – prawdziwe oblicze Pana Jezusa Chrystusa.

Wciąż dzień pod dniem idą ludzie do grobu Jana Pawła II. Przystają na ile można przy tym grobie i cicho szepczą: Sługo Boży Janie Pawle II, pomóż mi naśladować Ciebie. Pomóż mi!

ks. Proboszcz

## *Santo Subito – Święty natychmiast /2/*

Z abp. Edwardem Nowakiem – sekretarzem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, na temat procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II – rozmawia Włodzimierz Rędzioch.

– Ksiądz Arcybiskup wspominał że zadaniem postulatora jest przygotowanie listy świadków. W przypadku Jana Pawła II, osoby publicznej, która prowadziła nie tylko bardzo intensywną działalność duszpasterską, lecz także społeczną i polityczną, liczba świadków mogłaby być bardzo duża. Kogo więc należy powołać?

Głównymi świadkami będą osoby, które przez długi czas były świadkami duchowości kandydata ołtarze. Przede wszystkim mają potwierdzać fakty, które będą świadczyć o heroiczności. Zasadniczy nacisk kładzie się na ostatni okres życia, kiedy kandydat



osiągnął już pełną doskonałość swojej uchowości.

– Mówiąc o procesie beatyfikacyjnym, trzeba również wskazać na rolę tzw. adwokata diabła. Kto to jest i jakie spełnia zadanie w procesie?

– W starym prawodawstwie kanonicznym w odniesieniu do spraw beatyfikacyjnych „promotor wiary” był nazywany *advocatus diaboli*. Jego zadaniem było wyszukiwanie w aktach procesowych słabych punktów kandydata. One mogą rzucać cień na

życie wewnętrzne i osobowość przyszłego świętego. Jest to rola konieczna i bar-

dzo ważna, ponieważ pozwala rozwiązać wiele wątpliwości dotyczących kandydata. Dokonywało się to przez dodatkowe badania czy zeznania świadków lub też nawet przez dodatkowy proces.

Obecnie funkcje te spełniają tzw. relatorzy. Ich zadaniem jest czuwać nad redakcją *Positio*, gdzie mają być przedstawione aspekty pozytywne, heroiczne osobowości kandydata na ołtarze oraz ewentualne negatywne wraz z pełnym i satysfakcjonującym wyjaśnieniem. W wielu przypadkach obecne aspekty mniej pozytywne kiedyś były postrzegane jako wprost heroiczne. To zadanie odpowiedniego przedstawienia i wyjaśnienia należy do relatora i do historyków.

– Przypieczętowaniem każdego procesu jest stwierdzenie cudu za wstawiennictwem sługi Bożego. Jeszcze za życia Jana Pawła II mówiło się o cudownych uzdrowieniach, dokonanych za jego wstawiennictwem. Czy tego typu przypadki będą brane pod uwagę?

– Chciałem wyjaśnić, że stwierdzenie cudu nie jest „przypieczętowaniem” procesu, lecz koniecznym wymogiem w procesie. Celem procesu jest stwierdzenie heroiczności cnót i stwierdzenie cudu. Wynika to z chrześcijańskiego pojmowania świętości. Święty ma być przykładem życia dla wiernych ze względu na heroiczność cnót, a równocześnie jest także orędownikiem u Pana Boga w potrzebach swoich braci żyjących na ziemi. Dlatego istnieje wymóg udowodnienia cudu, dokonanego za jego wstawiennictwem. Chodzi o rolę wstawienniczą świętego przed Bożym Majestatem.

Orędownik to ktoś, kto jest już w niebie u Pana Boga. Dlatego brane są pod uwagę przypadki, które miały miejsce już po śmierci kandydata. Natomiast przypadki cudownych uzdrowień i innych łask otrzymywanych przez ludzi jeszcze za życia kandydata przyczyniają się do opinii o jego świętości, do opinii o tzw. znakach: *fama sanctitatis*, *fama signorum*.

Gdy biskupi przyjeżdżający ad limina do Ojca Świętego, do Stolicy Apostolskiej pytają mnie podczas wizyty w Kongregacji, kiedy powinni rozpocząć proces beatyfikacyjny danego kandydata, mówię im, że są dwa kryteria kanoniczne, aby biskup mógł rozpocząć proces diecezjalny: *fama sanctitatis* i *fama signorum*, tzn. opinia ludzi o świętości danej osoby za życia, w momencie śmierci i po śmierci oraz znaki po śmierci – chodzi o cuda i łaski.

– Gdy używaliśmy słowa „proces”, odniosłem wrażenie, że Ksiądz Arcybiskup był jakby niezadowolony. Dlaczego?

– Chciałbym tu powiedzieć, że niechętnie używamy słowa „proces”. To słowo kojarzy się dzisiaj z rzeczywistością negatywną, kiedy ktoś popełnił jakieś przestępstwo i jest sądzony. W przypadku beatyfikacji czy kanonizacji chodzi o to, aby udowodnić rzeczywistość pozytywną – heroiczność w czynieniu dobra. Słowo „proces”, które używaliśmy w naszej rozmowie, oznacza „stopniowe postępowanie”, w języku łacińskim *procedere*. Obecnie chętniej mówimy o postępowaniu kanonicznym, o dochodzeniu kanonicznym, o badaniu kanonicznym, tzn. według norm prawa kanonicznego. Słowo „proces” jest przyjęte i powszechnie używane, dlatego używamy go w naszej rozmowie z powyższym jednak zastrzeżeniem.

/Wyjątki z Niedzieli 25/2005/